

URSZULA SOKÓLSKA

Białystok

ŚWIATŁO I CIEŃ W *ZAJĄCU* ADOLFA DYGASIŃSKIEGO ANALIZA LEKSYKALNO-STYLISTYCZNA

Dygasiński – jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy naturalistów – ze znanstwem wykorzystywał w swoich utworach nie tylko tendencje literackie ówczesnych czasów, ale też chętnie kreował przestrzeń poprzez odwołania do innych dziedzin sztuki. Szczególnie dają tu o sobie znać reminiscencje malarskie. Pisarz zafascynowany grą kolorów i światła, dostrzega i umiejętnie obrazuje to, że światło bądź jego brak decydują o przeobrażeniach kolorystycznych oglądanych konkretnych aspektów rzeczywistości, że pod wpływem światłocienia zmienia się krajobraz, dzięki czemu „wiecznie młoda i odradzająca się przyroda”¹ potrafi kształtować się w sposób nieprzewidywalny.

W tym zafascynowaniu pisarza barwą, światłem oraz zmianą wyglądu przedmiotów w zależności od oświetlenia z pewnością można doszukać się założeń techniki malarskiej impresjonistów². Poprzez dobór leksyki z pola światłocienia Dygasiński eksponuje w swoim tekście pewne kategorie wizualne i kreuje zmysłową, dynamiczną panoramę natury, w której lokalny, „widzialny” kolor rzeczy ustępuje miejsca kolorowi wrażeniowemu, zależnemu od światła,

¹ A. Dygasiński, *Zajac*, w: idem, *Nowele i powieści*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył J.Z. Jakubowski, Warszawa 1956, s. 535. W dalszej części artykułu odniesienia do poszczególnych stron analizowanego tekstu będą wskazywane za pomocą cyfr na końcu cytatu.

² Zasadnicze nowatorstwo impresjonistów polega na tym, że dążyli oni do oddania w obrazie chwilowego wrażenia, powstałego w zetknięciu z rzeczywistością, która nieustannie się zmienia pod wpływem światła słonecznego, zjawisk atmosferycznych i ruchu.

od refleksu, od sąsiedztwa innych barw. W *Zającu*, niczym w obrazach twórców przełomu XIX i XX wieku, mamy do czynienia z mozaiką barwnych punktów i plam, migotaniem w świetle różnorodnych przedmiotów lub elementów natury, także powiązaniem barw chromatycznych i achromatycznych ze światłocieniem. Służą temu wyrażenia odnoszące się nie tylko do barw, ale także do różnorodnych jakości świetlnych nazywanych wprost i wymierzanych kwantytatywnie, w tym również znanych powszechnie denotatów powiązanych genetycznie ze światłem³. Już na wstępie należy zauważyć, że wyekscerpowany materiał leksykalny nie wydaje się dość skomplikowany pod względem formalnym. Nie ma tu neologizmów słowotwórczych, nie ma też neosemantyzmów. Wyekscerpowane elementy leksykalne należące do pola światłocienia mają z reguły charakter zestandaryzowany, a mimo to czytelnik odnosi wrażenie interesującego efektu artystycznego⁴. Dzięki odpowiednio skonstruowanym ciągom wyrazowym oraz rozbudowanym kontekstowym uwikłaniom opisywana natura aktywizuje się w postaci żywej mikrostruktury, dającej – z perspektywy obserwatora – wrażenie dynamizmu, swoistej świetlistości i wibracji.

Podstawową opozycją organizującą światłocieniową przestrzeń opowiadania *Zajac* jest opozycja *ciemności* i *światła* oraz idąca w ślad za tym opozycja *ciemny* – *jasny*⁵ realizowana poprzez zastosowanie ogólnikowych określeń na-

³ Nazwy związane z grą *światła* i *cienia* zaliczają się do leksyki nazywającej zjawiska wielobarwne bez dokładnego sprecyzowania barwy. Nazwy barw sprecyzowanych stały się przedmiotem odrębnych rozważań w artykule pt. „*Modrzy się chaber, czerwieni mak polny*”, czyli o *świecie barw* w „*Zającu*” Adolfa Dygasińskiego. „Litteraria Copernicana” 2 (4) 2009, 194–209; przedruk: U. Sokólska, *Studia i szkice o języku pisarzy. Zagadnienia wybrane*, Białystok 2010.

⁴ Nad podobnym zjawiskiem zastanawia się wielu badaczy literatury. Zob. np.: „Gdy w malarstwie powołanie światła do istnienia wymaga sporych umiejętności i zabiegów, w literaturze w zasadzie wystarczy powiedzieć *światło* i... staje się światło. Przy tym słowo stwarza również możliwość subtelnej zróżnicowania światła pod względem ich znaczeń i jakości zmysłowych”. J. Bielska-Krawczyk, *Między widzialnym a niewidzialnym. Twórczość Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Kraków 2002, s. 185.

⁵ Zasadniczym zadaniem wyspecjalizowanej pary przymiotnikowej *ciemny* i *jasny* jest określanie ilości światła. Zakres łączliwości dla obu leksemów wyznaczany jest u Dygasińskiego – zgodnie ze standardowym oglądem świata – analogicznie do *czerni* i *bieli*, przez nazwy prototypowych referencji nocy i dnia: *czarna, ciemna noc* – *biały, jasny dzień*, np.: „*Dzień* był już *jasny* 523; „*noc* była *ciemna* – bez gwiazd, bez księżycy” 533. Podobieństwo znaczeniowe par *czarny* i *ciemny* oraz *biały* i *jasny* nie ogranicza się tylko do tych samych referencji prototypowych *nocy* i *dnia*, lecz idzie dalej i poprzez konotacje nazw prototypów rzutuje również na konotacje *ciemny* i *jasny*, np. określenie *jasny* jest używane jako: ‘modyfikator barwy zasadniczej’ – np. *jasnozielony, jasnoniebieski*; ‘rozświetlony słońcem’; ‘epitet słońca, światła’ – *jasne promienie słoneczne* itp. Szerzej na ten temat pisałam w artykule *Modrzy się chaber*...

zywających zjawiska jednobarwne (np. *blady*, *ciemny*⁶, *jasny*) bądź dzięki odwołaniom do pewnych referencyjnych pojęć (np. *cień*, *dzień*, *noc*, *zmerch*, *zmrok*) czy związanych z kręgiem światła denotatów (*błyskawica*, *iskra*, *księżyc*, *promień*, *słońce*) itp. W *Zającu* dają się bez problemu wyodrębnić uporządkowane leksykalne układy semantyczne, które można konceptualizować przede wszystkim za pomocą różnego typu zmysłowych opozycji świetlno-barwnych, opozycji wyznaczających behawioralny porządek świata i modelujących świat przedstawiony w sposób przemyślany i zhierarchizowany.

1. Krąg światła

Bardzo duży udział w konceptualizacji światłocienia w *Zającu* odgrywają jaskrawe efekty świetlne, które są wskazywane bądź charakteryzowane za pomocą elementów leksykalnych typu: *blask*, *błysk*, *błyskać*, *błyskawica*, *byszczący*, *byszczec*, *gwiazdy*, *iskrzyć się*, *księżyc*, *łojówka*, *połyskiwać*, *połyskujący*, *promień*, *roziskwienie*, *roziskrzony*, *słońce*, *świeca*, *światło*.

Wyrazy te pojawiają się w ściśle wyznaczonych przez tradycję kontekstach stylistycznych. Możemy w związku z tym mówić o wysuwających się na pierwszy plan desygnatach, których naturalnym bądź zwyczajowo przyjętym atrybutem jest właśnie blask, świecenie się, iskrzenie. Zwróćmy uwagę na następujące połączenia, np.:

gwiazdy: Las szumiał, *gwiazdy świeciły* 445; *Światła niebieskie* spoglądały z góry wzrokiem nielitościwym, coś tygrysięgo było w ich *roziskrzaniu* 466; *Iskrzą się* w nocy *światła niebieskie* 427;

księżyc: przy *światle księżycyca* z daleka już spostrzegł na bieluteńkim śniegu ofiarę we wnyku 466;

lampka: Doktor siedział zamyślony, z piórem w ręce, przy stoliku *oświetlonym przez kopcącą lampkę* 472;

łojówka: Wytrzeszczył oczy i z torbą na ramieniu stał przerażony w izdebce, którą zaledwie *oświecał kawałek łojówki*, osadzonej w kartoflu i stojącej na ziemi obok posłania Malwy 513;

łysina: *łysin* *świeciły* im na karkach i grzbietach 495;

łzy: Chwycił się oburącz za głowę, *łzy zaświeciły* mu w oczach 513;

⁶ Określenie *ciemny* występuje u Dygasińskiego w następujących znaczeniach: 'czarny lub zbliżony do czerni', 'odcień bliżej nieokreślonej barwy', 'niedostatecznie oświetlony, z powodu braku źródła światła, jakimi są np. słońce, księżyc czy gwiazdy'.

oczy: *oczy* jego *świecą ogniem*, a dusza cała ześrodkowała się w pożądliwości smaku! 458; „Dopieroż ogrodniczka zrywa się na nogi i purpurowa cała, z *roziskrzonymi oczyma*, wykrzykuje 440; – Nieee! – zawołał głosem przeciągłym Malwa i tak zazezował, że mu w *oczach światelko błysnęło* 457;

robaczki świętojańskie: Tylko para *oczu świeci jak dwa robaczki świętojańskie* na murawie 459;

słońce: *słońce się mieni* za chmurami 429; Co najmniej o pięćset kroków od kotliny znajdował się myśliwy, a źle mu było patrzeć, gdyż *błyszczące słońce* miał naprzeciw 423;

świeczka: Ciemniuteńko było, kiedy się ocknął, i zaraz pobiegł do okna, aby po gwiazdach wymiarkować, jak daleko jeszcze do rana. [...] *Zapalił świeczkę* 513; Biegł, przystawał, słuchał, czasem obwąchał ziemię, a *oczy mu błyszczały jak świeczki* 533.

W prototypowy sposób – na co wskazują wyekscerpowane przykłady – realizowana jest w badanym materiale relacja semantyczna: *światło* to obiekt *błyszczący* = *jasny* = *czysty*, ale sporadycznie można doszukać się również konotacji znaczeniowych rozwijających się paralelnie do *biały*, np.:

Tak *biało* i *biało* wszędzie, że wśród tej białości gór od dolin rozróżnić nie można, a z *blasku* takiego oślepnąć łatwo 427; Następowały potem obrazy, poplątane i bez żadnego związku: *kucharz, jasny wschodzący księżyc, anioł w białej komży* i ze skrzydłami 449; *Duchy czyste, bieluchne, jaśniejące jak słońce* 523.

Wspomniane nazwy łączy konotacja piękna, doskonałości, *jasny* jest jednak znaczeniowo uboższy – brak w nim właściwych *bieli* asocjacji ze snem, śmiercią, starością⁷.

2. Krąg ciemności

Krąg ciemności pod względem zróżnicowania leksykalnego nie wydaje się zbyt skomplikowany. Wymienić tu można zaledwie kilka powszechnie znanych wyrazów⁸. Konotacje związane z pojęciem *ciemności* w tekście Dygasińskiego to głównie konotacje negatywne, które rozciągają się na leksemy znaczeniowo bliskie *nocy* czy oznaczające zjawiska z nią kojarzone, np. *zmierch* lub *mrok*,

⁷ Szerzej na ten temat pisałam w artykule „*Modrzy się chaber...*”

⁸ Chodzi o leksykę typu: *ciemnieć, ciemno, ciemność, ciemny, mrok, noc, zmierzch, zmrok, wieczór*.

a idąca z tym w parze konotacja ‘zła’ i ‘zagrożenia’⁹ jeszcze ostrzej ujawnia się poprzez leksykalne uwikłania, budujące konteksty o negatywnych implikacjach, np.:

Zmierzch zapada, sowa huk, ciemno, ponuro. Jeżeli się tu przedrze światło księżycy, dodaje tylko ponurości swym kontrastem owym posepnym gąszczom i dziurom. W jego blasku krzaki jałowców, kępy paproci stoją nieruchome jak skamieniałe 459.

Nie ma wątpliwości, że *noc* w takim ujęciu konotuje negatywne emocje, a związany z nią brak możliwości wyraźnego widzenia sprzyja rozwojowi komponentów nieprzyjemnej tajemniczości, pesymizmu czy innych szczegółowszych semantycznych wariantów zła. Na plan pierwszy w cytowanym fragmencie oczywiście wysuwa się metaforycznie zastosowane słownictwo związane z polem ciemności (*mroki duszy, mroczna myśl*), choć nie można pominąć milczeniem leksyki wzmacniającej kontekstowo negatywne, dodatkowe sensory, np. frazy *jeśli przedrze się światło księżycy*, imitującej efekt mrocznego witrażu czy też – aktywizujących lęk i grozę – innych jednostek systemu językowego, np. *nieruchomy, ponuro, ponurość, posepny, skamieniały, sowa huk*.

Z polem ciemności w oczywisty sposób łączy się w badanym materiale pole *cienia* wyznaczone przez słownictwo typu: *cienisto, cienisty* i oczywiście *cień*, który konotuje rzecz nieznaną, tajemnicę, niepewność¹⁰:

odskoczył i zniknął w *cieniach izby* mruczając: – Sekrety takie! (s. 448);
W dolinie, gdzie *cień pagórka* mroki rozpościerał, coś się ku nim toczyło
w podskokach 420.

Z miejscem zaciemnionym, a przy tym niebezpiecznym, utożsamiana jest również przestrzeń zamknięta:

Brak przestrzeni otwartej sprawia, że poza każdym drzewem podejrzewa się zasadzkę. Z gąszczów zagajników powszędę wyzierają jakieś czarne ślepie: czy nie oczy satyrów, faunów, nimf leśnych – och! Jest to kraina strachu 458.

⁹ Na podobne relacje zwraca uwagę R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 2004.

¹⁰ USJP notuje rzeczownik *cień* w znaczeniu ‘ciemne odbicie oświetlonego przedmiotu padające na stronę odwróconą od źródła światła’.

Opisywany – pozbawiony światła – krajobraz zyskuje swą mroczną, niesamowitą i groźną wizualizację dzięki obrazowym odwołaniom do doświadczeń użytkowników języka, zaś negatywne emocje aktywizują się poprzez ciąg skojarzeń wywołanych wizją przestrzeni zamkniętej. Zastosowany przez pisarza implikacyjny układ poszczególnych elementów leksykalnych odzwierciedla typowe dla świata ludzi postrzeganie rzeczywistości zarówno zmysłowej, jak i pozazmysłowej. Chodzi przede wszystkim o to, że pojawienie się w świadomości ludzkiej różnorodnych wrażeń, wyobrażeń i zjawisk psychicznych powoduje uświadomienie sobie innych emocji, obrazów czy fantazji. Proces ten zostaje w badanym tekście odzwierciedlony za pomocą układu leksykalnego typu: *prze-strzeń zamknięta* → *podejrzewać* → *za każdym drzewem zasadzka* → *gąszcz zagajników* → *wyzierają czarne ślepia* → *kraina strachu*.

3. Efekt kontrastu barwnego

W badanym tekście odnajdujemy również ślady kierunku rozwoju konotacji znaczeniowych wiążących *ciemny* i *ciemność* z efektem kontrastu barwnego, który należy postrzegać jako zjawisko świetlne polegające na ilościowej zmianie dwóch przeciwstawnych jakości, mianowicie jasności utożsamianej ze światłem i ciemności utożsamianej z brakiem światła¹¹. Eksponowana przez Dygasińskiego swoista granica demarkacyjna oparta na opozycji *ciemny* – *jasny* staje się odzwierciedleniem rozpadu świata zmysłowego na określone – odbierane za pomocą wzroku – przeciwstawne, a przede wszystkim różne pod względem wielkości elementy cząstkowe, interpretowane poprzez barwy, kształty i relacje przestrzenne. Kontrast barwny ujawnia się głównie dzięki prezentowaniu drobnych punkcików bądź większych plam zaktywizowanego jaskrawego światła na tle rozległej ciemnej płaszczyzny, np.:

Naraz spostrzegł w oddaleniu sunącego przez pole Malwę, który *wobec zachodzącego słońca wyglądał jak narysowany na tle nieba* 470; *na ciemnym niebie gwiazdy jaśniały* 413; *Naraz z tych wyżyn spojrzął ku dołowi i widział czarną ziemię, a w jej głębi – otchłań otwartą, ziejącą żarem czerwonego ognia, kłębam dymu* 523.

¹¹ A. Dyszak, *Językowy obraz zjawisk świetlnych cyklicznej zmiany dnia i nocy*, „Język Polski” 1995, LXXV, 4–5, s. 280.

Światło w ciemności pogłębia dualistyczny podział przestrzeni (zarówno tej bliskiej człowiekowi, jak i tej dalekiej, kosmicznej) na skonstrastowane, wykluczające się, ale przecież w zadziwiający sposób koegzystujące ze sobą strefy.

4. Między jasnością a ciemnością

Istotnym elementem intensyfikowania opisów natury w *Zającu* jest umiejętność wskazywania zjawisk świetlnych leżących niejako na pograniczu ciemności i światła. Trzeba przecież zauważyć, że w naturze mamy bardzo często do czynienia z wzajemnym przenikaniem się obu sfer i zacieraniem się konturów plam barwnych. Tę niewyraźną granicę między ciemnością i światłem Dygasiński wyznacza za pomocą czasowników i zwrotów, np.: *gasnąć, płowieć, poblaknąć, tracić blask*; przymiotników i imiesłówów przymiotnikowych, np.: *mdły, mglisty, zbladły*; przysłówków, np. *mglisto*, odnoszących się do rzeczy i zjawisk o nieokreślonej barwie bądź o osłabionej jakości świetlnej, charakteryzujących też zjawiska mało wyraziste, banalne, nijakie, oznaczających czynności, które można zdefiniować jako ‘mizernieć, tracić intensywność barwy, tracić blask, tracić wyrazistość, niknąć, maleć’. Negatywne skojarzenia z bladeścią intensyfikowane są w *Zającu* kontekstowo za pomocą ujemnie wartościujących elementów leksykalnych implikujących bylejakość, miernotę, niedbałość, np.: *chłód, szarzyć, wytrzeć się, wygolona czupryna*. Zwróćmy uwagę na fragment zbudowany na swoistym ciągu skojarzeń:

Świat powoli zmieniał barwy: szarzał, *płowiał, tracił blask* i stawał się chłodny 416; *Poblakły* łąki z wygolonymi czuprynami, *szarzały*, wytarły się rżyska, jeszcze niedawno złotem połyskujące 416; okienko niewielkie, rzucające *mdle światło* na kupy nasienników 441.

Połączenia typowe, które występują w kontekstach utrwalonych w naszej świadomości, odnoszą się w badanym materiale również do *bladego* koloru twarzy, która *blednie* pod wpływem negatywnych stanów emocjonalnych, takich jak: strach, złość i zdenerwowanie, np.:

strasliwym wzrokiem zmierzył *zbladłego ze strachu* kucharza 441.

Należy w tym miejscu również wspomnieć o sposobie przedstawiania światłocienia za pomocą leksyki imitującej zjawiska barwne kojarzące się z witrażem, przenikaniem, przedzieraniem się światła, np.:

Zawierucha też ustawała, niebo się przecierało, a świt *pozłacał* obłoki
428.

5. Barwa a światłocień

Znaczącym, bardzo plastycznym środkiem literackiego przekazu stają się połączenia wyrazowe imitujące połyskliwość elementów natury, a także środki językowe eksponujące zderzenie różnorodnych barwnych plam ze światłocieniem. Dygasiński z wrażliwością równą malarzom impresjonistom rejestruje zjawiska optyczne oraz różnorodne wrażenia świetlno-barwne, wszelakie złudzenia wzrokowe, którym ulegamy, obserwując przyrodę. Wykorzystując potencję obrazotwórczą języka, w sugestywny sposób buduje literacką wizję i dzięki umiejętności przedstawiania niezwyklej harmonii kolorów wskazuje te elementy pejzażu, które decydują o jasnej bądź ciemnej tonacji poszczególnych fragmentów utworu.

Zwróćmy uwagę na wskazywane przez pisarza relacje barwne, realizowane poprzez semantyczne i kontekstowe uwikłania poszczególnych leksemów z pola światłocienia, np.:

rżyska [...] *złotem połyskujące* 415; Właśnie oto zachodziło *słońce* listopadowe *złocąc* ostatnimi *promieniami* wierzchołki drzew, przyprószonych już śniegiem 470; Więdną i spadają powoli liście z drzew; jedno się *mienią w słońcu jakby bursztynowe*, inne *krwawą jakąś czerwonością połyskują* 415; Wszystko *odbija się* na żywo zielonym tle drzew 400; a *biała sierść jego migala odbijając się* od łąk zieleni 537.

Za pomocą rozmyślnie dobranej – mimo że zestandaryzowanej – leksyki Dygasiński odzwierciedla przeobrażenia świetlno-barwne natury, utrwala prawidłowości pejzażowe i czysto wrażeniowe efekty, będące konsekwencją oddziaływania promieni słonecznych na krajobraz, który jest charakteryzowany za pomo-

cą leksyki o pozytywnych konotacjach¹². Czytelnik może obserwować, jak pod wpływem światła słonecznego zmieniają się barwy liści, wierzchołków drzew, rzysk, śniegu czy sierści psa, jak *wszystko* błyszczy, lśni i drga¹³. Owe prawidłowości zostają wyeksponowane i zaktywizowane głównie dzięki czasownikom: *mienić się, migać, odbijać się, złocić, pozłacać*¹⁴, *połyskiwać*; przymiotnikom i imiesłowom: *biały, bursztynowy, krwawy*¹⁵, *połyskujący*; rzeczownikom: *czerwoność, promień, słońce* oraz *złoto*.

Światło słońca – zgodnie z tradycją – jest traktowane jako atrybut przestrzeni czystej, rozświetlonej, radosnej, czasami też wyznacznik pejzażu bezkresnego, niekiedy również dostojnego i monumentalnego, np.:

Góry mogiłańskie [...] stanęły w poprzek na widnokregu i w złocie [...] o zachodzie słońca 400.

Ekspozycja i konceptualizowanie zmysłowych wrażeń poprzez zderzenia światłocienia z barwą pozwala Dygasińskiemu na wieloaspektowe przedstawianie elementów świata powieściowego. Można zauważyć, że zastosowane w tekście elementy leksykalne z pola światłocienia nie tylko aktywizują zjawiska barwne o pozytywnych konotacjach, ale często też łagodzą negatywne konotacje choćby barwy czarnej, np.:

Świecenie próchna i robaczków świętojańskich, wilczych i lisich oczu – są to nocne światła boru 458.

Refleksy świetlne wywoływane przez światła nocne i światło dzienne¹⁶ decydują o odmienności pejzażowych fragmentów *Zająca*. Co więcej, zawsze też

¹² Klasycznym przykładem jest choćby pejzaż oświetlony wschodzącym lub zachodzącym słońcem. Wszystkie przedmioty zabarwiają się pod wpływem promieni słonecznych na czerwono, pomarańczowo lub złoto.

¹³ Słońce traktowane jest jako twór dynamiczny, potęgujący wrażenie ruchu w naturze.

¹⁴ Przymiotnik *złoty* to niemal stały epitet towarzyszący rzeczownikowi *słońce*. U Dygasińskiego – podobnie jak w malarstwie – *złoto* jest światłem, ściśle powiązaniem ze słońcem, wywołującym przede wszystkim pozytywne konotacje.

¹⁵ USJP notuje przymiotnik *krwawy* z kwalifikatorem *poet.* w znaczeniu ‘mający kolor krwi, intensywnie czerwony’, z przykładami: *Krwawy poblask, zachód słońca; Krwawa luna pożaru; Krwawe wypieki na twarzy*.

¹⁶ Noc, księżycowe światło i gwiazdy, albo z kolei dzień i światło słoneczne decydują o zmianie barw, np. góry stają się złote w promieniach zachodzącego słońca, śnieg mieni się oślepiającym blaskiem, nocne światła sprawiają, że biel śniegu przyjmuje barwę woskową lub fioletową.

– w zależności od nastroju – w wykreowanym świecie powieściowym dominuje pewien kolor światła, które uzależnia się od koegzystującego z nim tła. Dygasiński dostrzega, eksponuje i umiejętnie opisuje nierozzerwalny związek barwy z grą światła i cienia, pokazuje, jak owo zderzenie koloru i światłocienia zafalszowuje barwną rzeczywistość: światło ulega zabarwieniu bądź barwa zmienia swą intensywność w zależności od oświetlenia.

Owa wieloaspektowość opisu sprawia, że połączenie barwy oraz światłocienia może wywoływać różnorodne konotacje. Niezwykle silne eksponowanie koloru (na ogół: o tonacji jasnej, cieplej) współtworzy radosną, pełną ciepła otoczkę świetlną niektórych fragmentów opowiadania, w innym miejscu owo zderzenie konotuje negatywne skojarzenia. Istotne w opisie rzeczywistości stają wszelkie nieostrości kolorystyczne wynikające z trudności wyznaczenia i ustalenia linii demarkacyjnych między polem ciemności i światła.

6. Konotacje światłocienia

Ambiwalentność w wartościowaniu światła i cienia aktywizuje się m.in. dzięki nadaniu różnego statusu aksjologicznego poszczególnym źródłom światła. Jednoznacznie pozytywnie wartościowane jest jedynie słońce, które ukazywane jest za pomocą szerokiego kontekstu słownego, z wyraziście wysuwającą się na plan pierwszy leksyką dodatnio nacechowaną, jak choćby: *miłość*, *nieporównanie nadobny i gładki*, *powabniejszy*, *jaśnieć*, *garnąć się*, *zaświecić* itp.:

Gdy dzień zajaśniał, wszyscy zdziwieni spojrzeli najprzód w *słońce*, potem – po sobie [...] Miłości o, niebios darze!... Tylko ona jedna, nieporównanie nadobna, gładka, była teraz jeszcze powabniejsza w *promieniach wschodzącego słońca* 495; Zaświeciło jaśniej *słońce*, od jego ciepła zaszumiały wody roztopów; Rośliny, zwierzęta, ludzie *ku słońcu się garną* 442.

Księżyc prawie zawsze wnosi w badanym materiale konotacje negatywne, np.:

światło księżycy, *dodaje* tylko *ponurości* swym kontrastem owym posepnym gąszczom i dziurom 429.

Ambiwalencja światła u Dygasińskiego ma związek nie tylko z jego źródłem, ale również z szerokim kontekstem. Szczegółowe połączenia pokazują, jak

poszczególne nazwy związane z polem światłocienia zmieniają swoje konotacje w zależności od tła leksykalnego: nie każde światło kojarzone jest z pięknem i dobrem, nie każda ciemność – ze złem.

6.1. Światło

Światło – jako atrybut słońca i złota – konotuje głównie pozytywne wartości. Na pierwszy plan wysuwa się w badanym materiale sakralna funkcja światła, np.:

przez drzwi zamknięte wnika do izby patron, że przez okno znowu anioł stróż przybywa, a z góry poprzez powalę *bije światłość wiekuista* 523; Tylko niekiedy miewał wątpliwości, nie mógł należycie zmiarkować, czy ogląda *światłość wiekuistą*, czy chwałę Bożą, czy Łaskę Boską: wszystkie wyglądały daleko, daleko piękniej niż wschodzące i zachodzące słońce... *Dużo, dużo promieni*, prześlicznych, przejasných *promieni!* 456; od tronu Boga w *promieniach* *przecudnej jasności* – osoba, *owinięta w te promienie*, gdyż oczy ludzkie nie są godne jej oglądania. On, sługa Boży, człowiek grzeszny, czuł niekiedy, że Łaska Boska schodzi ku niemu. Tam w głębokościach duszy, nie w oczach cielesnych, spostrzegał czasem tę *jasność nad jasnościami* 456.

Dominuje w tych kontekstach leksyka reprezentująca najwyższy rejestr emocji i ocen, np. *jasność nad jasnościami*, *światłość wiekuista*, *anioł stróż*, *dusza*, *Łaska Boża*, także struktury słowotwórcze zawierające przedrostek *pre-*, intensyfikujący znaczenie przymiotników w stopniu najwyższym: *prześliczny*, *prejasnny*, *przecudny*.

Jasność i *światło* wiążą się w badanym materiale również z innymi pozytywnymi wartościami szczegółowymi, np. radością, szczęściem i spokojem:

jasność miłości, nadziei, wiary! 456; *światła niebieskie* [...] z góry tak *jasno patrzą* [...] – *jasno* i spokojnie 427; *oczy mu się świeciły radośnie* 541; *Niedźwiedziowi oczy zaświeciły z radości* 549

czy ulotnością i delikatnością, np.:

ta para *blyszczących światełek* popod uszkami 435.

Zdarzają się jednak negatywne konotacje światła. Paradoksalnie – czysta jasność staje się niekiedy obeszładowa i niebezpieczna, np.:

Straszna to rzecz wśród białych, jasnych pól wystawiać się na widok wobec ludzi, czworonogów i ptastwa drapieżnego. Czarny krzak, kamień, bryła ziemi wyglądają jak wilki, psy, lisy, ludzie. Jastrząb się daje złudzić, cóż dopiero zając! 508.

Odwołania do zjawisk świetlnych implikują też zdecydowanie pejoratywne emocje, takie jak: agresja, złość, żądza mordy i zemsty. Negatywne konotacje wynikają z połączenia leksyki imitującej zjawiska świetlne z rzeczownikami typu: *oczy, kły, paszcza, ślepie*, także *ściganie, prześladowanie*; przymiotnikami: *biały, czarny, złośliwy, nieprzejednany*; przysłówkami: *groźnie, straszliwie, złośliwie*; czasownikami i zwrotami: *pożerać, łaknąć krwi, dyszeć mordem*, np.:

groźnie połyskując białymi kłami, sadził w potężnych skokach [...] dzik 490; czarne, złośliwie połyskujące oczka 518; błyskając złośliwymi oczkami – karły rodzaju psiego 543; Cała jastrzębia dusza widna na ich powierzchni, zdają się pożerać, świecić namiętnością mordy 519; Ona otwiera paszczę, łaknącą krwi jego, dyszącą mordem, a ślepie jej iskrzą się straszliwie nieprzejednaną żądzą ścigania i prześladowania 487.

6.2. Ciemność i cień

Duże znaczenie zdają się mieć prototypowe referencje zła. Negatywne konotacje wiążą się ze znaczeniem ‘antonim jasności i światła’; ‘ciemność, mrok’, ‘niebezpieczeństwo’, np.:

Podpełznął na brzuchu, w *ciemności nocnej* wybrał jedną sztukę, nagle skoczył i celnie pochwycił ją w zęby 436; On się chyba przeobraził w ten szum boru, zlał się w jedno z ciszą i utonął w *mrokach zagajników...* 459; *mroki nocy* osiadły na duszy. *Ciemno* i zimno, i straszno człowiekowi, kiedy od niego ucieka jasność miłości, nadziei, wiary! 456.

Pozytywne konotacje wnoszą konteksty, w których pojawia się rzeczownik *cień*, znaczący tyle co ‘obszar zasłonięty (całkowicie lub częściowo) jakąś przeszkodą od źródła światła, zwłaszcza od promieni słonecznych, miejsce zacienione, dające ochłodę; przyjemny chłód’, np.:

Na upały – cienisto zadrzewione ustronia, okolice strumienia albo jeziora, dokąd od wody taki miły chłód powiewa 401; Oślica, szukająca schronienia [...] w cieniu stodół 537.

7. Argumentacja metaforyczna

W badanym materiale dominują połączenia typowe, występujące w kontekstach utrwalonych w naszej świadomości, nawet jeśli są one genetycznymi metaforami, np.:

Jasne światło płonęło w oknach domu 475; *Gdy dzień zajaśniał*, wszyscy zdziwieni spojrzeli najprzód w słońce 495; Dzięki jednak postawie swojej sztywnej, pełnej godności, *tajemnica jego życia pozostawała* jakoś w *cieniu* 544; w duszy starego *żarzy się iskierka buntu* 423.

Uwagę zwracają połączenia s frazeologizowane, w których – związany z polem światłocienia – rzeczownik *gwiazda* występuje w znaczeniu ‘los, przeznaczenie, dola’, np.:

Gwiazda Maryni gasła 539; Było to coś w rodzaju *zaćmienia gwiazdy szczęścia* 532; jednak *błysła* nieszczęśliwemu *gwiazdka nadziei* 405; *Gwiazdka nadziei*, [...] *błysnęła* więźniowi 441; tylko *gwiazda jego szczęścia zgasła* 534 itp.

Istotnym elementem *Zajęca* stają się metafory, w których zjawiskom abstrakcyjnym zostaje przypisane znaczenie konkretne bądź konkretnym denotatom związanym ze światłocieniem – cechy innych denotatów, np.:

pochodnie gwiazd i księżycy 401; osoba, *owinięta* w *te promienie* 456; *plachty mgły wisiały* ponad łąkami 450.

Ciemność i jasność w tekście Dygasińskiego materializują się również poprzez odwołania do świata ludzi, głównie dzięki zastosowaniu czasowników typu *usunąć się, osiąść, uciekać, wypłynąć, kapać się* itp. Antropomorfizacja w takiej sytuacji często przybiera formę rozbudowanych metafor spiętrzonych bądź też metafor, które na zasadzie współrzędności cech określają daną rzecz lub zjawisko w kategoriach świata istot żywych. Z reguły mamy tu do czynienia z przenośniami tworzącymi niezwykle dynamiczne, jakby „filmowe” obrazy, np.:

usunęły się [...], uciekły chwile owych jasnych widzeń 456; mroki nocy osiadły na duszy [...] Ciemno i zimno, i straszno człowiekowi, kiedy od niego ucieka jasność miłości, nadziei, wiary! 456; księżyc wypłynął na niebo 414; Zimny jasny ranek kąpał się w rosie 450.

W tekście Dygasińskiego nazwy oznaczające realnie istniejące rzeczy są zestawiane metaforycznie z określeniami ludzi. W odniesieniu do zjawisk świetlnych możemy wskazać w zasadzie tylko jeden tego typu przykład:

pochodnie gwiazd i księżyc, milczące świadki życiowych przygód zwierząt 401.

Przypisywanie ludzkich uczuć i zachowań obiektom świata pozaludzkiego służy nie tylko ekspresywizacji wypowiedzi literackiej. Nazwy przedmiotów uosobionych wraz z całym zespołem innych nazw mu przysługujących w hierarchii semantycznej podwyższają rangę świata rzeczy i zjawisk nieosobowych, choć – jak twierdzi T. Skubalanka – przesunięcie na pozycję typową dla agensa ludzkiego jakiegoś obiektu ze sfery kultury będącego wytworem działalności ludzkiej lub przeżyciem psychicznym czy też jakimś obiektem należącym do agensa należy w języku ogólnym interpretować jako element incydentalny¹⁷.

8. Argumentacja stylistyczna

Wykscerpowany materiał wskazuje, że oprócz bezpośredniego nazywania wartości świetlnych (*świeci, jaśniejący*) ma miejsce także wskazywanie na takie jakości za pomocą wyrazów denotujących nie tylko przedmioty, których immanentną cechą jest wysyłanie światła (*jasne słońce, świecący księżyc, roziskrzona gwiazdy*), ale również denotatów, które sytuacyjnie świecą światłem odbitym czy światłem skonstrastowanym z barwą chromatyczną lub achromatyczną (*roziskrzona oczy, błyszczące łzy, świecąca łysina, biała sierść błyskająca na tle zieleni*).

Choć ani struktura tych nazw, ani też nasycenie tekstu nazwami odnoszącymi się do pola światłocienia nie są w badanym materiale imponujące¹⁸, to sam efekt

¹⁷ Zob. też: T. Skubalanka, *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Lublin 1991, s. 117.

¹⁸ Uwzględniając błąd statystyczny, można stwierdzić, iż zawartość w *Zającu* nazw z pola światłocienia wynosi $0,24\% \pm 0,03\%$. Dla porównania w tekście Adolfa Dygasińskiego liczącym ok. 55 260 wyrazów liczba określeń użytych w funkcji wskazywania barw wynosi (z uwzględ-

wydaje się dość zaskakujący. Nie ma wątpliwości, że wykorzystane przez pisarza nazwy, zastosowane w celu określenia jakości związanych ze światłowieniem, w znaczący sposób wpływają na kształtowanie atmosfery utworu, podkreślają emocje bohaterów¹⁹ i narratora, a także oddziałują na emocje i zmysły odbiorcy tekstu.

Świat przedstawiony w *Zającu* – za sprawą kontekstowych uwarunkowań zastosowanej leksyki – jawi się jako mozaika świetlna-barwnych punktów oraz większych plam. Pisarz uzyskuje efekty artystyczne za pomocą różnorodnych środków stylistycznych, zarówno skonwencjonalizowanych, jak i nieskonwencjonalizowanych połączeń (np. porównań i metafor), także dzięki przemyślanej proporcji pomiędzy poszczególnymi częściami mowy. Najliczniejszą grupę w badanym materiale stanowią czasowniki i zwroty dynamizujące opisywaną przestrzeń, implikujące ruch, nieubłagany upływ czasu oraz cykliczność świata natury, np.: *błyszczec*, *gasnąć*, *iskrzyć się*, *jaśnieć*, *mienić się*, *migać*, *odbijać się*, *pobłaknąć*, *połyskiwać*, *rozjaśnić*, *świecić*, *tracić blask*, *zajaśnieć*, *zaognić*, *zaświecić*, *zgasnąć*, *żarzyć się*, także zwroty *tracić blask*, czy wreszcie imiesłowy przymiotnikowe, które – niejako wbrew tradycji literackiej – aktywizują opisywane obiekty, np.: *błyszczący*, *jaśniejący*, *połyskujący*, *roziskrzony*, *rozpalony*, *rozżarty*. Funkcję ustatyczniającą spełniają dwa związane ze światłowieniem leksemy przymiotnikowe oraz trzy przysłówkowe: *cienisty* i *mdły* oraz *ciemno*, *ciemnisto*, *mglisto*.

Odniesienia do konkretnych desygnatów świata przedstawionego realizowane są za pomocą rzeczowników: *błyskawica*, *cień*, *gwiazdy*, *iskierka*, *jasność*, *księżyc*, *mrok*, *ogień*, *ognisko*, *promień*, *roziskrzienie*, *słońce*, *światelko*, *światło*, *światłość*, *świecenie*, *świeczka*, *zaćmienie*, *żar* itp.

Światłowienie buduje przestrzeń, wyznacza obszary między dobrem a złem, szczęściem a bólem, poczuciem bezpieczeństwa a strachem. Bardzo istotne dla emocjonalnej warstwy powieści są uwikłania kontekstowe elementów leksykalnych odwołujących się do pola światłowienia i idące w ślad za tym sytuacyjne modyfikacje wartościujące poszczególnych wyrazów, np. pozytywne emocje lek-

nieniem błędu statystycznego $\pm 0,04\%$) średnio 0,3% całego tekstu. Liczba wyrazów w powieści wynosząca 55 260 jest średnią. Liczbę tę wyznaczono metodą reprezentatywną, na podstawie próby losowej, z uwzględnieniem odchylenia standardowego i błędu standardowego średniej. Szerzej na temat tej metody zob.: P. Guiraud, *Zagadnienia i metody statystyki językoznawczej*, Warszawa 1966, s. 46–48.

¹⁹ Por. np. *oczy jego zionęły ogniem czy jego oczy błyszczały radośnie*.

syki z pola światłocienia wzmacniają wyrazy typu: *czysty, miłość, radość, szczęście*; negatywne emocje eksponują takie wyrazy, jak: *gąszcz, mord, nielitościwy, ponuro, ponurość, posepny, przerażony, skamieniały, żądza*.

Nazwy odnoszące się do światłocienia wraz z towarzyszącą im „leksyką barwną” i leksyką wartościującą pojawiają się zarówno w planie statycznym, jak też, stosunkowo często, w planie dynamicznym, dzięki czemu błysk, świetlistość, swoista witrażowość, efekt barwnego kontrastu czy wreszcie ponura ciemność uaktywniają się w szczególny sposób.

Wnioski

Opisy natury w badanym tekście przybierają charakter sensualistyczno-wizualny. Światło bądź jego brak służy odtwarzaniu – głównie przestrzennych – elementów pejzażu. Pełni też istotną rolę w ekspresywnym oglądzie dzieła jednego z największych, dziś częściowo już zapomnianych, polskich pisarzy naturalistów.

Na szczególną uwagę zasługuje to, że Dygasiński z wielką wrażliwością malarską wykorzystuje oczywiste przeświadczenie, iż nie tylko na poziomie makro-, ale i na mikropoziomie życie natury ma charakter dynamiczny. Stąd obok słońca, księżyca, lśniącej łąki czy złotych gór pojawiają się błyszczące łązy, roziskrzone oczy, drobny szarak na tle rozległego pola. Cały świat wiruje, błyszczy, skrzy się albo z kolei budzi grozę swą ponurością i tajemniczym mrokiem. Trzeba zauważyć, że choć twórca dość oszczędnie stosuje słownictwo z zakresu światłocienia, to czytelnik chwilami ma złudzenie impresjonistycznej orgii kolorów. Dygasiński odwołuje się do wrażenia chwilowego. Zdaje relację z aktualnego wyglądu krajobrazu i opisuje świat natury za pomocą leksyki imitującej grę światła i cienia, grę światła i barwy, także różne stężenia jasności i ciemności, wreszcie wzajemne przenikanie się obu sfer, dzięki czemu poszczególne kształty tworów natury mogą jawić się jako bardzo wyraziste, różnorodne migocące plamy, czasami z kolei zjawiska bądź przedmioty zatarte i mgliste, o barwach niezdecydowanych i pełnych półtonów. Poprzez uchwycenie i utrwalenie stosunków świetlno-barwnych, wyznaczonych istniejącymi w danej chwili warunkami – porą dnia, porą roku, pogodą, atmosferą pisarz wyraża to, co niewyraźalne, akcentuje to, co chwilowe i ulotne, to, co piękne i niepowtarzalne, albo wręcz przeciwnie – złe i brzydkie.

**LIGHT AND SHADOW IN ZAJĄC (*THE HARE*)
BY ADOLF DYGASIŃSKI
A LEXICO-STYLISTIC ANALYSIS**

Summary

The author of the paper discusses lexis imitating the play of light and shadow, various concentrations of brightness and darkness as well as mutual interpenetration of these two spheres. The analysis focused on semantic and contextual conditioning of words directly nominating light values (*błyszczeć* 'to shine', *jaśnieć* 'to shine', *świecić* 'to glow, to shine'), words indicating not only objects, whose immanent trait is emitting light (*jasne słońce* lit. bright sun, *świejący księżyc* lit. shining moon, *roziskrzona gwiazdy* lit. sparkling stars), but also denotata, which situationally shine with reflected light or light contrasted with a chromatic or achromatic colour (*roziskrzona oczy* lit. sparkling eyes, *byszczące łzy* lit. shining tears, *świecąca łysina* lit. shiny bald patch, *biała sierść błyskająca na tle zieleni* lit. white hair flashing against a background of greenery).